Nr 377. Kraków, Niedziela 17 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1579.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amstor. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — ...schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. ... — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rokowania polsko-ruskie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 sierpnia.

Namiestnik Korytowski przybył tu wczoraj z Marienbadu. Przed południem odbył namiestnik konferencyę z premierem Stürgkhiem, którego informował o wyniku nieobowiązujących rokowań, jakie odbyły się w Marienbadzie z bawiącymi tam politykami polskimi i ruskimi. Wieczorem wyjechał namiestnik do Lwowa, gdzie uczestniczyć będzie w uroczystościach z okazyi urodzin cesarskich. Bezpośrednio po tem rozpoczną się we Lwowie rokowania w sprawie reformy wyborczej.

„N. W. Abendblatt“ donosi: Wobec jednego z redaktorów oświadczył namiestnik Korytowski, iż polsko-ruskie rokowania ugodowe rozpoczną się we Lwowie dopiero w przyszłym tygodniu.

Najpierw nastąpi ogólna wymiana zapatrywań, aby zebrać materyał do rokowań. Na podstawie doświadczeń, poczynionych w czasie tych wstępnych rokowań, zamierza namiestnik wypracować konkretne propozycye, które będą podstawą nowego kompromisu w sprawie reformy wyborczej.

Z Bałkanu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Najazd Turków na Bułgaryę.

Berlin, 17 sierpnia.

W tutejszych kołach dyplomatycznych skłaniają się, jak oświadcza „Berliner Zeitung“, do opinii, że obsadzenie przez wojska tureckie kilku miejscowości, położonych na prawym brzegu Maricy, nie jest wyrazem planowego ataku armii tureckiej, lecz ma tylko strategiczne zadanie ubezpieczenia granicy.

Porta dała stanowcze obietnice, że poza linię Maricy nie wyjdzie, jednak tylko pod tym warunkiem, że Bułgarzy zaniechają okrucieństw, dokonywanych na jeńcach tureckich. Dotąd atoli niema autentycznych wiadomości o tego rodzaju okrucieństwach.

Podwójna gra.

Sofia, 17 sierpnia.

Rusofilski „Mir“ pisze między innemi: Rosya w porozumieniu z innemi mocarstwami będzie się starać o to, aby Kavalla i Drama przeszły w posiadanie Bułgaryi, aby traktat londyński został dochowany.

Rosya pragnie, aby w tych kwestyach, zwłaszcza ze strony trójprzymierza rozwinięto ruchliwość i żądać będzie, aby, gdyby przyszło do użycia siły zbrojnej, w akcyi tej uczestniczyły także inne mocarstwa.

Żadne państwo nie zechce wobec Turcyi lub Grecyi występować w roli nieprzyjaznej. — Istnieją mocarstwa, które zgadzają się z koncertem europejskim, ale przy pomocy różnych środków, popierają równocześnie Konstantynopol i zachęcają Turcyę do podtrzymywania jej żądań i podniecają Grecyę do oporu przeciw rewizyi traktatu. Ta podwójna gra czyni właśnie Europę słabą.

Przeciw polityce hr. Berchtolda.

Berlin, 17 sierpnia.

„Berl. Tageblatt“ zamieszcza wywiad swego korespondenta w Bukareszcie z byłym ministrem Costinescu, obecnie przywódcą stronnictwa liberalnego. Costinescu oświadczył: Winę obecnej polityki Austro-Węgier ponoszą Madziarzy. Traktowali oni Rumunów, należących do korony św. Szczepana, w sposób haniebny i teraz jeszcze wpływają na politykę wiedeńską, aby występowała nieprzyjaźnie wobec Rumunów. — Jestto błędna polityka hr. Berchtolda, powodowana obawą przed potężną Rumunią. Rumunia chce pozostawać w dobrych stosunkach z Austryą! Austrya musiałaby atoli zmienić swoje zachowanie. Austrya winna pamiętać o tem, że najroztropniej byłoby zawrzeć dobre stosunki z Rumunią i Serbią i zaprzestać szykanowania Rumunów węgierskich, którzy niczego nie żądają, jak tylko, aby respektowano ich narodowe indywidualności.

Minister rumuński o Bułgaryi.

Frankfurt, 17 sierpnia.

„Frankfurter Ztg“ ogłasza wywiad swego korespondenta z rumuńskim ministrem skarbu Marghilomanem, który oświadczył: Mimo pozorów, przemawiających przeciw temu, można wierzyć w trwałość pokoju bukareszteńskiego. Bułgarya jest ogromnie wyczerpana i przez długi czas nie może mieć żadnego interesu w prowadzeniu wojny.

Dla Bułgaryi rozpoczyna się obecnie epoka pracy handlowej i przemysłowo-politycznej. Bułgarya otrzymała 136 kilometrów wybrzeża morza Egejskiego i może wykończyć nietylko przystań w Dedeagacz, ale uczynić z Lagos pierwszorzędną przystań. Jeżeli Bułgarya zbuduje kolej Filipopol-Lagos, Rumunia stanie się poważną klientką Bułgaryi.

Pozatem Bułgarya przez zajęcie terytoryów Lagos i Gnemuldzine uzyska więcej, jak połowę ziemi tytoniowej, bogatego gruntu, który daje najlepszą gwarancyę uzyskania korzystnych pożyczek.

Z tego wynika, że Bułgarya ma interes w tem, aby całą swoją uwagę zwrócić na poprawę stosunków gospodarczych i podniesienie dochodów państwowych.

O zatrzymanie Adryanopola.

Konstantynopol. Na prowincyi odbywają się ciągle zgromadzenia, które domagają się, aby Adryanopol pozostał przy Turcyi. — Studenci z Konstantynopola urządzili wycieczkę do Adryanopola, gdzie odbyli meeting, na którym uchwalili rezolucyę. Rezolucya ta została przesłaną ambasadorom.

Odznaczenia w Serbii.

Belgrad. Król Piotr wystosował pisma odręczne do prezydenta ministrów i do naczelnego wodza armii serbskiej, w których podnosi zasługi, jakie położyli podczas wojny, względnie podczas rokowań pokojowych. Pasiczowi, który już posiada wielką wstęgę Gwiazdy Karageorga, nadał krol wielką wstęgę orderu Białego Orła, zaś naczelnemu wodzowi armii serbskiej, wojewodzie Putnikowi, wielką wstęgę Gwiazdy Karageorga.

Powrót wojsk bułgarskich.

Sofia, 17 sierpnia.

Załoga sofijska odbyła wczoraj o godzinie 9 rano wjazd do Sofii, bogato udekorowanej. — O godz. 7 rano wzdłuż ulic, wiodących do katedry, ustawiły się tłumy publiczności w gęstych szpalerach. Wszyscy trzymali kwiaty w rękach. Wszystkie ulice były oświetlone. O godzinie 8 rano zaczęły dzwonić wszystkie dzwony w mieście. — W ulicach panował ogromny ścisk. Ciekawsi wspinali się na słupy telegraficzne, wszystkie dachy były obsadzone. Król z całym sztabem wyjechał rano naprzeciw powracających wojsk.

O godz. 9 głośne okrzyki zapowiedziały, że czoło pochodu zbliża się do miasta. Koło Lwiego mostu zbudowano bramę tryumfalną, na której widniał napis: „Witajcie nam, dzielni wojownicy!“ Przed bramą tą zebrały się najwyższe sfery Sofii. Damy wieńczyły kwiatami oficerów. Na czele powracających wojsk jechał król, w dobrem usposobieniu, w towarzystwie gen. Dmitrjewa i ministra wojny.

Za nimi kroczyły pułki sofijskie pod dowództwem generałów Toszewa i Petrowa. Żołnierze mieli karabiny przybrane kwiatami, także działa przybrane były kwiatami. — Na piersiach wszystkich żołnierzy błyszczały krzyże za waleczność.

Burmistrz miasta wygłosił przemowę do generała Toszewa, który odpowiedział, oświadczając, że armia bułgarska każdej chwili gotowa jest do czynu. Damy obsypały generałów kwiatami, poczem młodzież odśpiewała hymn „Szumi Marica“, który śpiewał także król.

Wznoszono okrzyki: „Niech żyje król, niech żyje armia!“

Hucznemi oklaskami powitano następcę tronu ks. Borysa, jadącego na czele swej kompanii i ks. Cyryla, jadącego na czele swojej baterыi.

Następnie odbyło się nabożeństwo w katedrze przy udziale króla, dworu i ministrów, poczem odbyła się parada wojskowa.

Wieczorem miasto było iluminowane.

Zarządzenia w armii greckiej.

Salonika. Kierownictwo armii zarządziło złączenie dwóch dywizyj armii pod wodzą generała Manuso Janakisa, zaś drugi korpus utworzony będzie przez złączenie innych dwóch dywizyj pod wodzą generała Mossopulosa. Równocześnie wydano zarządzenia co do umieszczenia wojsk na zdobytych terytoryach. Większa część oddziałów pozostanie na miejscu zajmowanem dotychczas. Wskazówki co do urlopowania żołnierzy będą wydano w najbliższych dniach.

Okrucieństwa Bułgarów.

Konstantynopol. Tureckie biuro prasowe ogłasza sprawozdanie, według którego wojska bułgarskie na terytoryach, które zajęły, wszędzie dopuszczały się okrucieństw, zaś nie czyniły tego wojska serbskie. Według sprawozdania, Bułgarzy na zajętem przez się terytoryum spalili 6590 domów i zamordowali 12910 mahometan.

Zlot Sokołów w Poznaniu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Poznań, 17 sierpnia.

Otwarcie zlotu nastąpiło onegdaj o godz. 12 w południe na boisku zlotowem. Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił przezes związku Sokołów, Chrzanowski.

Następnie przemawiali: adwokat Zakrzewski z Katowic, który wyraził pozdrowienie imieniem ziemi śląskiej, druh Kochowicz z Bruckhausen w Westfalii w imieniu wychodźtwa, Andrzej Łepki z Berlina imieniem Berlina i obczyzny.

Po przemowach odegrano marsz Sokołów, poczem odbył się wspólny obiad na sali, w którym wzięło udział 250 uczestników zjazdu.

O godz. 2 popołudniu rozpoczęły się obrady delegatów zjazdu, zagajone przemową prezesa, adwokata Chrzanowskiego. Po przemowach delegatów poszczególnych okręgów, zdawali sprawozdanie członkowie wydziału związku z rozwoju gniazd sokolich.

Sprawozdanie wydziału przyjęto bez dyskusyi. Na tem przerwano pierwszą część obrad do godz. 8 wieczór.

O godz. 4 popoł. rozpoczęły się ćwiczenia zlotowe pod komendą naczelnika Langego. Najpierw wystąpiły okręgi krajowe, wykonując ćwiczenia wolne pod dowództwem naczelników okręgowych. W ćwiczeniach tych wzięło udział 700 druhów.

Z kolei nastąpił rej kolarzy, którzy wykonali szereg udatnych ewolucyj.

Ćwiczenia okręgowe rozpoczął oddział inowrocławski (ciupagami); następnie poznański w sile 210 sokołów (laskami); ogólne uznanie zdobyły sobie ćwiczenia oddziału pleszowskiego, który przy dźwiękach „Poloneza“ wykonał seryę ćwiczeń wolnych; oddział kościański zbudował szereg pięknych piramid.

Popisy zakończyły ćwiczenia kobiet maczugami; oddział ten liczył 144 ćwiczących.

Poznań, 17 sierpnia.

Z okazyi Zlotu urządzono wystawę zlotową w sali Stowarzyszenia artystów przy placu Wilhelmowskim. Wystawa przedstawia się okazale; wszystkie działy ćwiczeń opracowane systematyczne, obficie są uwzględnione. Obok przyrządów do ćwiczeń rozwieszono setki fotografij. — Powszechnie interesuje dział skautowy.

Przez dzień wczorajszy zwiedziło wystawę przeszło 300 osób.

Poznań, 17 sierpnia.

Kulminacyjny punkt zlotu stanowić będzie dzień dzisiejszy. Dzisiaj odbędą się ćwiczenia wspólne wszystkich 13 okręgów związku Sokołów polskich na Rzeszę niemiecką, w których weźmie udział 1200 ćwiczących.

Poznań, 17 sierpnia.

Policya zachowuje się dotąd bez zarzutu. Nie było żadnego zajścia ani wypadku interwencyi ze strony władzy.

Telegramy

z dnia 17 sierpnia.

Hr. Berchtold u cesarza.

Wiedeń. Hr. Berchtold przybędzie dzisiaj do Ischlu i o godzinie 11 będzie na posłuchaniu u cesarza. Ponieważ uroczystość urodzin cesarskich odbywa się w najściślejszem kółku rodzinnem, hr. Berchtold natychmiast po posłuchaniu powróci do Wiednia.

Konferencye ministrów.

Budapeszt. Słychać, że hr. Tisza wyjechał wczoraj do Wiednia, aby odbyć z hr. Berchtoldem i ministrem wojny konferencye o kwestyach natury politycznej, zwłaszcza o nastąpić mających żądaniach wojskowych.

Uregulowanie granicy turecko-perskiej.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski Giers i angielski reprezentant odbyli wspólną konferencyę z wielkim wezyrem w sprawie uregulowania starej turecko-perskiej granicy. Sprawa ta jest obecnie definitywnie załatwioną.

Zjazd posłów chińskich.

Genewa. Posłowie chińscy z Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Petersburga, Londynu i Hagi zjechali się tutaj, aby odbyć konferencyę co do uznania republiki chińskiej.

Balon niemiecki pod Warszawą.

Berlin. „Loc. Anzeiger“ donosi: Balon niemiecki „Metzeler“ po 18-godzinnej podróży wylądował pod Warszawą. Gdy balon przepływał ponad granicą rosyjską, dano do niego 200 strzałów, które jednak nie wyrządziły balonowi żadnej szkody. Po wylądowaniu wszystkie aparaty, znajdujące się w gondoli balonu, skonfiskowano, a podróżnym zakazano porozumiewania się z otoczeniem.

Krwawa walka w tramwaju.

Kijów. (Pet. ag. tel.) Gdy policyant chciał w tramwaju aresztować cztery podejrzane osoby, te rozpoczęły strzelać z rewolwerów. Jeden policyant zginął, drugi został raniony. Jeden ze ściganych został raniony i uwięziony, inni zbiegli.

Kronika powstania 1863 roku.

17 sierpnia.

Porucznik Witkowski (Kolbe II.) z niedobitkami piechoty z pod Chronakowa i Błociszewski, dowodzący jazdą po rannym Szmajcu i napadnięty pod Radzimowicami (Pł.), po dwugodzinnej walce muszą ustąpić z placu. — Dobrosielski na czele 350 powstańców urządza zasadzkę, w którą jednak nieprzyjaciel nie wpada lecz sam atakuje Dobrosielskiego koło Dynaka, pluton Lenartowicza przyjmuje nieprzyjaciela ogniem i natychmiast rozsypuje się w tyraliery; niestety, reszta oddziału sądząc, że to ogień nieprzyjacielski, uchodzi spiesznie, sprawiając zamieszanie wśród kosynierów; — pod Cierpiętami (Pł.) Dobrosielski formuje na nowo rozpierzchły oddział, odpiera kawaleryą konnicę nieprzyjacielską, chcącą otoczyć powstańców, poczem strzelcy Różyckiego rozpoczynają znów ogień na całej linii tyralierskiej, lecz raz spłoszonych kosynierów trudno doprowadzić do porządku, wobec czego Dobrosielski nakazuje odwrót i oddział cofa się w porządku.

Kronika.

Kraków, niedziela 17 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Jacka i Liberrcynsza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 33; zachód o godz. 6 m. 54, długość dnia godzin 14 min. 21.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, ociepla się, wiatr o zmiennej sile.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: po południu: „Halka“; wieczór „Ewa“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Museum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Namiestnik Korytowski przejechał dzisiejszej nocy przez Kraków do Lwowa.

Obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Z zarządu Oddziału konnego „Sokoła“ krakowskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Zarząd Oddziału konnego „Sokoła“ przypomina wszystkim obecnym w Krakowie członkom, że zgłoszenia do zawodów konnych, które odbędą się w Krakowie w ostatnią niedzielę września, względnie pierwszą października b. r., przy współudziale Oddziału lwowskiego z powodu uroczystego obchodu ku czci księcia Józefa Poniatowskiego, przyjmuje codziennie kancelarya Oddziału w godzinach od 6 do 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Smoleńskiej.

Zarazem zawiadamia zarząd, że ćwiczenia już się rozpoczęły i odbywają się w poniedziałki, środy i piątki punktualnie w godzinach $6^{1}/_{2}$ do $7^{1}/_{2}$ rano.

Ogólne zgromadzenie rękodzielników krakowskich odbędzie się jutro o godz. 7 wieczór w lokalu Izby rękodzielniczej (ul. Andrzeja Potockiego l. 18). Na porządku dziennym: Stanowisko rządu wobec zastoju w rękodzielnictwie i przemyśle.

Z dyrekcyi krakowskiej Spółki tramwajowej otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: „Począwszy od poniedziałku dnia 18 b. m. rozpoczną się roboty budowlane około linii tramwajowej w ulicy Sławkowskiej i Długiej. — Z powodu tych robót musi być ruch tramwajowy w tych ulicach zatrzymany; w miejsce tego zaprowadzony będzie ruch pendułowy z końca ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego przez ulicę Wiślną do Rynku głównego. Przystanki końcowe na tej linii będą: Róg ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego oraz Rynek główny (linia C—D) obok ulicy Sławkowskiej. Przystanek środkowy jest obok ulicy św. Anny. Jeden wóz motorowy będzie aż do odwołania kursował codziennie od godziny 6 rano do 11 w nocy na linii ulica Wiślna—Rynek główny tam i z powrotem, ażeby gościom, jadącym tramwajem, dać możność dalszej jazdy przez przesiadanie na odpowiednią linię w sposób, w obecnych warunkach najdogodniejszy“.

Wystawa Związku artystów malarzy, urządzona na dochód budowy własnego domu w pawilonie byłej wystawy architektonicznej obok parku dra Jordana, potrwa jeszcze na wielostronne żądania osób, wracających z miejsc kąpielowych, do końca bieżącego miesiąca. Od połowy lipca zwiedziło wystawę tę ogółem około 680 osób. Stosownie do ilości zapytań i zgłoszeń, nadchodzących z prowincyi, spodziewać się należy jeszcze licznych gości zainteresowanych tą wystawą, godną widzenia ze względu na obrazy prof. Malczewskiego, Axentowicza, Mehoffera, Weissa, Batowskiego, Janowskiego, Rembowskiego, Stroynowskiego, Wodzinowskiego i wielu innych.

Wieczór Leona Wyrwicza w sali starego teatru odbędzie się dnia 7 września. Na program złożą się nowe sylwetki krakowskie, zaobserwowane przez artystę, oraz wspomnienia z pobytu i występów w Warszawie. P. Wyrwicz opowie m. i. ze znanym właściwym sobie humorem o przyjęciu, jakiego doznał u dyrektora teatru i w redakcyi jednego z pism warszawskich. Z repertuaru krakowskiego przypomni postać „radcy“, „pechowca“ i odtworzy „nowego fiakra (nr 154)“ ujętego na tle aktualnem.

Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, linia A—B.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości artystów, którzy zadeklarowali swój udział w warszawskiej wystawie malarstwa scenicznego, że eksponaty uczestników krakowskich powinny być dostarczone do firmy spedycyjnej W. Bujański przed dniem 30 b. m.

Reymont po niemiecku. Reymonta „Chłopi“ ukazali się, jak wiadomo, w roku ubiegłym w 4-tomowym przekładzie niemieckim Jana Pawła d'Ardeschaha (pseudonim p. Zygmunta Kaczkowskiego, który już kilka arcydzieł naszej literatury przyswoił Niemcom), nakładem znanej firmy Eugeniusza Diederichsa w Jenie. W ostatnich czasach pojawiły się w czasopismach niemieckich liczne krytyczne sprawozdania o tym utworze. Trudno sobie przypomnieć nie już polskie, lecz wogóle obcedzieło, któreby przez krytykę niemiecką powitane było tak jednomyślnemi, gorącemi pochwałami. Niektóre entuzyastyczne recenzye krytyków niemieckich już przytaczaliśmy. Obecnie podajemy treść artykułu „Berliner Tagblattu“ z dnia 13 b. m., zamieszczonym w dodatku literackim p. t. „Polnischer Bauernspiegel“ (zwierciadło polskiego chłopstwa). Artykuł ten pochodzi z pod pióra zmarłej przed paru dniami w Berlinie literatki niemieckiej Frydy Goldstein, która zazwyczaj pisała pod przybranem nazwiskiem Fryderyka Steina. Sprawozdawczyni w obszernym artykule poddaje „Chłopów“ entuzyastycznemu rozbiorowi, zaznaczając między innemi, że „jest to epopeja prozą z życia chłopskiego, skreślona z uderzającą bezpośredniością z tą pewnością wiedzy technicznej, która posiada ostre wejrzenie we wszystkie najdrobniejsze szczegóły charakterystyczne, przejrzysta i pouczająca. I więcej jeszcze: jest to dzieło z tej dziedziny sztuki, której potęga wybiega poza przedstawienie rzeczy, szukając i wyjaśniając ich istotę, ich wnętrze“.

Recenzentkę zachwyca kompozycya tego dzieła, tworząca zupełnie harmonijny obraz, oraz ścisła łączność fabuły utworu z tą kompozycyą, która pozwoliła Reymontowi z taką siłą, plastyką i temperamentem odtworzyć „wszystkie typy włościaństwa polskiego“.

Obszerną część artykułu zajmuje charakterystyka Jagny, tej „młodej kobiety, strojnej we wszystkie zachwycające wdzięki polskiej rasy“. Czytamy w niej o jej „nieposkromionej gorącej krwi“, o jej „fanatycznym zmysłowym żarze“. Autorka niemiecka zaznacza, że wszystkie złe czyny tej kobiety nie potrafią odebrać jej sympatyi i litości czytelnika.

Inne powieściowe postacie, jak Antek, jego poczciwa żona, stary Boryna, wywołują również słowa zachwytu u sprawozdawczyni, która określa je jako postacie „wspaniale zbudowane i tworzące wszystkie jakby jedność“.

Jednem słowem, Reymont swojem arcydziełem podbił krytykę niemiecką. Wszyscy sprawozdawcy chwalą również dobry przekład p. d'Ardeschaha. Poprzez przekład — twierdzą sprawozdawcy niemieccy — czuć siłę, żar, słodycz i poezyę oryginału polskiego.

P. Goldstein nazywa p. d'Ardeschaha „podziwienia godnym tłomaczem“.

Echa głodówki na Pawiaku. Pisma warszawskie donoszą: Śledztwo, przeprowadzone w sprawie ostatniej głodówki więźniów politycznych w więzieniu śledczem przy ulicy Dzielnej, uznało za inicyatorów głodówki więźniów: Noesa Okunia, Juszkę Lewartowicza i Piotra Komornickiego; przeniesiono ich do X pawilonu w cytadeli.

Bandytyzm w Królestwie. *Przed dwoma dniami przywieziono do Warszawy ciężko rannego kupca, Kumerlinca, który padł ofiarą napadu bandytów w okolicy Osiecka.* — Kumerlinc w towarzystwie dwóch kupców przejeżdżał nocą przez szosę w powiecie garwolińskim; gdy jadący znajdowali się w pobliżu osady Osiecka, nagle z zarośli przydrożnych wybiegło na szosę kilku bandytów, którzy otoczyli bryczkę i rzucili się na jadących. Jeden z towarzyszów Kumerlinca stawił opór bandytom, a wówczas ci kilkoma strzałami położyli go trupem. Drugi kupiec zdołał ukryć się w zaroślach; Kumerlinca bandyci ciężko poranili kolbami rewolwerów, poczem zrabowali mu kilkadziesiąt rubli. Ciężko poraniony z trudem dotarł do najbliższej stacyi kolejowej, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem wysłano pociągiem do Warszawy. Bandyci zbiegli.

„Złoty klub“. Z Petersburga donoszą: Przed kilku dniami udało się tutejszej policyi wykryć jedną z licznych w Petersburgu jaskiń gry hazardowej. Był to tak zwany „Złoty klub“, gdyż w klubie tym każdą stawkę stanowiła złota moneta. Był on utrzymywany przez wdowę po wyższym wojskowym p. Beczujew i mieścił się we wspaniale urządzonym lokalu, w domu b. kuratora petersburskiego okręgu naukowego hr. Mussin-Puszkina. Policya wtargnęła do klubu w chwili, gdy gra już się rozpoczęła. Grano w bakarata, przy stole zgromadzonych było 30 graczy, przed któremi leżały stosy złota. Wszystkich grających, należących do najpierwszych sfer towarzyskich Petersburga, pomiędzy nimi wiele kobiet, aresztowano. Złoto leżące na stole, zostało skonfiskowane. Aresztowanie to budzi powszechną sensacyę w Petersburgu.

Pomnik na linii Czataldży. Pisma berlińskie donoszą: Tutejszy rzeźbiarz, prof. Eugeniusz Bormel otrzymał za pośrednictwem Enver Beja, którego młodszy brat jest jego uczniem, charakterystyczne zamówienie. Rzeźbiarz ma wykonać pomnik, przedstawiający lwa, który stanąć ma na linii Czataldży — jednak w tym tylko wypadku, jeśli Adryanopol zostanie w rękach Turków. Pomnik, którego projekt jest już gotowy, ma być odlany w materyale z dział, zdobytych w ostatnich walkach na Bułgarach.

Nowa wyprawa do bieguna północnego. — Z Buenos Ayres donoszą: Kapitan Deksrud na okręcie podbiegunowym „Fram“ odpłynął do Kolpon, gdzie na okręt wsiądą badacze bieguna Piri i Amundsen, by udać się na otwarcie kanału panamskiego. Amundsen uda się następnie na „Framie“ na biegun północy, skąd zamierza powrócić, korzystając z prądu podbiegunowego, przez Spitzberg do Chrystyanii. Deskrud w San Francisco ćwiczyć się będzie w lotnictwie, mając zamiar dotrzeć do bieguna drogą powietrzną. Ekspedycya ma trwać 6 lat.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Samborze hr. Henrykowi Morstinowi z okazyi przeniesienia w czasowy stan spoczynku order żelaznej korony III kl.

Mianowanie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika kance

laryi Franciszka Grossego urzędnikiem wykonawczym pierwszej klasy przy sądzie krajowym w Krakowie.

P. MILLE.

DUCHY.

Czas był łagodny, wiosna bardzo wczesna. Była dopiero połowa lutego a drzewa migdałowe już zakwitły, wesoło śpiewały ptaki, a muchy były natrętne jak wśród lata. Ciepły wiatr szedł od południowego zachodu. W chałupie wiejskiej siedział pan William Simonson z Londynu. Był członkiem międzynarodowego biura spirytystycznych i psychologicznych badań.

— Tak, mój panie — mówił chłop — w tym pokoju wciąż się duch ukazywał. Przez czternaście nocy z rzędu, punktualnie o północy. Tak to widziałem, jak pana widzę w tej chwili. To nie jest prawda, że tylko w krajach północnych pokazują się strachy, jak to u was myślą. Przedewszystkiem pojawiają się one u nas, na południu. Tu jest bogata ziemia, gdzie niczego nie brak. Tylko, że u nas nikt się strachów nie lęka. Nie pozwala się im poprostu tak rozgospodarowywać, jak u was! Mamy więcej odwagi...

Nabyłem tanio ten dom po śmierci biednego Longa. Powiesił się nieborak. Filoksera temu była winna.

Widzi pan, przypominam sobie te czasy, kiedy cały świat wkładał pieniądze w akcye panamskie. Biedny Long ani słyszeć o tem nie chciał. Mawiał wówczas: Co? Moje pieniądze tam umieszczać? Tu mam winnice i to mi wystarczy. Akcye nigdy nie przyniosą 15 procent, tak jak moje winnice. I coraz wyżej pięły się jego winnice. Chwasty wszelkiego rodzaju wyrywał z mozołem i sadził na tem miejscu winogrady, i nawoził kamienisty grunt. Gdy winnice zaczęły się rozwijać, rzuciła się filoksera. Teraz Long zaczął brać na dom pożyczki w bankach, u notaryuszów, i za te pieniądze kupował różne zalecane środki przeciw filokserze. Wszystkiego próbował, kopał głębokie studnie, aby korzenie winogradów były zawsze wilgotne. Wkońcu gdy wszystkie środki się wyczerpały, wyczerpały się też i środki pieniężne Longa i nie pozostało mu nic, prócz papierów ze stemplem — bez liku...

Pożółkł i pochylił się ze zgryzoty i rozpaczy. Gdy pewnego dnia miano mu wszystko zlicytować, nie mógł znieść tego wstydu i powiesił się. Funkcyonaryusze sądowi, wszedłszy do izby, zastali go już nieżywego. Do nóg miał umocowane zwitki papierów ze stemplem i patrzył — zdawało się — tępo na wszystkich, pokazując im język...

Ludzie nie kwapili się z kupnem pozostałego po nim domu, bo lęk ich brał, że mogliby razem i nieszczęście kupić... Słowem, udało mi się nabyć dom tanio, bardzo tanio.

Ale... obudziłem się o północy, gdy pierwszy raz położyłem się spać w tym domu. Obudziłem się bez jakiegokolwiek powodu. (Pan William Simonson skłonił głową potakująco). Tak to wyglądało, jakbym właśnie miał być na coś przygotowany. Mówią, że się jest zawsze przygotowanym na przybycie duchów...

Obudziłem się i oto, co zobaczyłem: biedny Long wchodzi przez zamknięte drzwi do izby. Zdaje się, że mnie nie zauważył, i nic mi złego nie zrobił. — Słyszał pan, żeby kiedy duch zrobił komu co złego? Te cienie nie mają żadnej siły. Przeszedł przez pokój, westchnął ciężko, wyjął z kieszeni sznur, wysunął krzesło, stanął na niem, umocował sznur do pułapu i powiesił się. — Zawołałem całkiem cicho: Long, Long!

Nie odpowiedział nic, ani słowa.

— Long — rzekłem — przecież ty już raz to uczyniłeś.

Myślałem, że ta moja uwaga podziała na niego. Ale nie, Long jakby nie słyszał nic. Został aż do pierwszego piania kurów.

— To się często zdarza — wyjaśnił pan William Simonson — szczególniej po gwałtownej, samobójczej śmierci. Sprawdziliśmy już wiele takich wypadków.

— Gdy pierwszy kur zapiał — ciągnął dalej chłop — widmo zniknęło, a ja nawet zauważyć nie mogłem, jak się to stało. Nawet się temu nie dziwiłem, bo to u duchów tak już musi być.

Oczywiście strzegłem się, by się przed kim o tych osobliwych odwiedzinach nie wygadać. — Tyle jest zazdrosnych ludzi, którzy z zawiścią patrzą, jeżeli się komu uda bez wielkiego trudu dojść do jakiego-takiego majątku. A także myślałem sobie, że wizyta Longa już się więcej nie powtórzy. Następnej nocy nie mogłem wszakże oka zmrużyć. — Gdy zegar na wieży wybił dwunastą, znowu ukazał się Long i znowu powtórzyło się to samo, co ubiegłej nocy. Powiedziałem mu: Kochany Longu, to wszystko nie ma sensu, co ty robisz. Czy chcesz, abym za ciebie dał na mszę? Ale Long okręcił się na swoim sznurze bez słowa odpowiedzi...

Pan William Simonson zauważył, że w takich wypadkach najlepiej narysować magiczne koło u progu, zapewnił, że ta metoda jest niezawodna i jako taka jest zapisana w literaturze o wypędzaniu duchów.

Chłop odpowiedział, że o tem nic nie wiedział.

— Widmo pokazywało się przez czternaście nocy z rzędu, punktualnie z dwunastem uderzeniem dzwonu zegarowego i zawsze powtarzała się historya z wieszaniem.

Wkońcu wpadłem na pomysł. Gdy północ się zbliżała, wziąłem sam powróz, umocowałem go u ściany i powiesiłem się. Tak mój panie, powiesiłem się.

— No... i.. — wyjąkał pan Simonson.

Tego sposobu przepłaszania duchów nie znał on jeszcze.

— Ano — powiesiłem się, nie omieszkałem jednakże pozostawić pod moimi nogami stołka. Mogłem tedy mimo wszystko swobodnie oddychać.

Widmo weszło jak zwykle do pokoju i szło wprost na mnie; było tak samo żółte i melancholiczne, jak poprzednimi razami. Grzebało w mojej kieszeni — szukając widocznie stryczka. Spojrzało na mnie i zauważyło mnie wreszcie. Nigdy już potem nie widziałem w życiu bardziej rozczarowanego spojrzenia. Po chwili widmo otworzyło usta i wyszeptało: „Już jest tu jakiś!" i z przeszywającem serce westchnieniem zniknęło temi drzwiami, przez które weszło przed chwilą.

— I — dowiedz się pan — nie powróciło już nigdy — powtarzam — nigdy. Odebrałem mu raz na zawsze gust do zjawiania się w tem miejscu.

Wiliam Simonson zamknął swą notatkę z widoczną irytacyą.

Cały czerwony na twarzy wstał i oddalił się bez słowa — i jak widmo z tej opowieści nie powrócił już nigdy.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 sierpnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Józefowie Strachoccy ze Stryja, Józefa Sikorska z Wieliczki, Zenon Maczkowski z żoną z Zurychu, Ernest Olszański, Karol Swoboda, Franciszek Kubitza z Cieszyna, Emil Schwarzer z Morawskiej Ostrawy, Kazimierz Malik z rodziną z Kielc, Jan Onderka z Opawy, Bronisław Nadeldruk z Warszawy. Edmund Michel, Henryk Thomke z Karniowa, Karol Rodek z córką, Emil Masłowski z żoną z Białej, Franciszek Terlecki z Sierszy, Henryk Wróblewski z Wolbromu, Bogusław Leopold z Skrzodlowic (Czechy), Alfred Feilhauer, Marya Wohlmann z Skoczowa, Jan Szandowski z Brodów, Jan Schwarz, Aleksander Matschin z Cieszyna, Antonina Kalkstein z synem i córką z Dzierzkowic, Edward Zorn z Freiwaldau, Włodzimierz Czarnecki ze Lwowa, Jan Diehl z żoną i córką z Łodzi, Władysław Kuźmiński z żoną z Tarnowa, Dyonizy Królikowski z Poznania.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Eliasz Loewenthal z Muszyny, inż. Alojzy Dostal z Czerniowiec, inż. Ernest Laska, Ignacy Opluschtil z żoną, Jan Sedlarz z Berna, dr Max Jonas, Feliks Ciszecki z żoną ze Lwowa, Józef Michel z żoną, Karol Tinterer z żoną z Morawskiej Ostrawy, Helena Dziadźko z córką, Marya Kawczyńska z synem z Sosnowiec, Antoni Przerowski z żoną z Będzina, Karol Bartel z żoną, Albert Bichter, Józef Werka z Berna, Ludwik Miętta z Chyrowa, Fryderyk Pietschmann z Eisenberg (Czechy), Mieczysław Fryling, Jerzy Jastrzebski, Janina Marońska z Warszawy, Michał Wyszyński z Tarnopola, Jan Iszakiewicz ze Lwowa, Paweł Jeckerkiewicz z Salcburga, Jakób Reiner z Gracu, Albert Richter z Berna, Edward Helder z Wiednia, J. W. Brooks z żoną z Kanady, prof. dr Jerzy Bohn z żoną z Paryża, Władysław B. v. Dobrzański, inż. Władysław Sikorski, Antoni Barszczewski z synem ze Lwowa, inż. Albert Dieterichs z Görlitz, X. Lass Zefer z Zakopanego, Ludwik Drobjalów z Trebii (Morawy), Wawrzyniec Kuś z rodziną ze Sanoka, Jan Byliński z żoną, Ewa Pohromowicz z córkami z Warszawy, Stanisław Frühling z Zawiercia, Józef Syrovatka z Wiednia, Juliusz Graczmakiewicz z Dębicy, Izydor Brüll z Częstochowy, Wawrzyniec Bieniek z Dynowa, Robert Schmiet z Insbruku, Ozias Schauer z Drohobycza, Edward Hrabovszky z Budapesztu, Julian Koczakowski z Będzina, Franciszek Med z Pragi, Piotr Kaczmarski z Koszyc (Węgry), inż. Józef Berlstein, inż. Leo Wielmann, Jarosław Henzel ze Lwowa, nadporucz. Eugeniusz Wolny z Krakowa, dr Franciszek Kościalik z bratem z Bosterebanli (Węgry), Mina Mezarowska z synem z Łodzi, Józefa Strzelbicka z córką z Warszawy, Jan Jarułek z Igławy, Michał Saletnik z Tarnowa, Natan Stawcwiak z Katowic, Milos Łacko z Liptsck (Węgry), Steni Garczyńska z Zakopanego, Max Tandler z Holleschau (Węgry), Izydor Goldberg z Brzeska, Władysław Basser z Poremby, Gustaw Wetscherek z bratem z Brzeska, Mieczysław Dunin z Rzeszowa, Władysław Walicki z Piotrkowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 281 —, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 249·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·75, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 54·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 33·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 2[illegible]9·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 230·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Berlin, 16 sierpnia. Austryackie banknoty 8[illegible]·60. Spirytus —·—.

Usposobienie ustalone.

Wiedeń, 16 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 625·—, węg. Zakł. kredyt. 824·50, Anglobanku 337·—, Unionbanku 591·—, Länderbanku 511·50, Bankvereinu 514·—, Bodencredit 1183·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 649·[illegible]0, Kolei państwowych 706·50, kolei południowej 129·25, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 9[illegible]3·—, Rima Muranyi 707·75, Praskiego Tow. żelaznego 3268·—, Fabryki broni 9[illegible]7·—, Akcye tureckie tyt. 3[illegible]7·50, Gal. Karp. Tow. naft. 870·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·45, Austr. renta koron. 82·60, Węgier. renta koron. 81·75, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·65, 4% Listy Banku hip 82·—, 4½% Listy Banku hip. 90·[illegible]0, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·75, 4½% Listy Banku kraj. 91·40, 4% Gal. Obl. propin. 97·90, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 8[illegible]·30, Losy tureckie 230·50, Marki 118·25, Ruble 253·25, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 83[illegible]·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Wiedeń, 16 sierpnia Cukier 21·00—21·10; 21·15—21·25 spokojny. Spirytus 59·00—60·00 spokojny. Nafta niezmienione.

D. XIII 5042/12/8 6693

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Spółkowej Kasy oszczędności i pożyczek w Krakowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 16 września 1913 r. o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 49 c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul św. Jana, licytacya realności lwh. 100 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. I, składającej się z domu trzechpiętrowego przy ul. Sławkowskiej, — realności lwh. 314 ks. gr. gm. Prądnik Czerwony, składającej się z domu dwupiętrowego z podworcem, — realności lwh. 198 ks. gr. gm. Prądnik Czerwony, składającej się z 1/7 części gruntu stanowiącego ulicę, realności lwh. 199 ks. gr. gm. Prądnik Czerwony, składającej się z 1/7 części gruntu budowlanego, i realności lwh. 205 ks. gr. gm. Prądnik Czerwony, składającej się z 1/7 części gruntu stanowiącego ulicę.

Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi:
ad I. 186.557 K 50 h.
ad II. 31.965 K 25 h.
ad III. IV. i V. łącznie 4.745 K 71 h.
Najniższa oferta ad I. 93.278 K 75 h.
ad II. 15.982 K 63 h.
ad III. IV. i V. łącznie 3.163 K 81 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy cyw., O. XIII.
Kraków, dnia 17 lipca 1913.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.